

Polski super biznes na CO2!

23 listopada 2018

Kilka dni temu minister finansów ogłosiła, że budżet kraju jest w świetnej kondycji i po październiku ma 6 mld zł nadwyżki. Z czego wynika tak dobry rezultat? Z uszczelnienia VAT-u? Z lepszej ściągальności PIT & CIT? Po trochu pewnie z jednego i z drugiego. W tym roku jednak kluczowe znaczenie okazały się mieć... wysokie ceny uprawnień do emisji CO2! To przekleństwo polskiego przemysłu i energetyki przynosi budżetowi kraju miliardy złotych zysku. Polski rząd handluje pulą przyznaną mu pozwoleń na emisję uzyskując z tego gigantyczne pieniądze!



Niewiele osób wie, że istnieje taka instytucja rządowa jak Krajowy Ośrodek Bilansowania i Zarządzania Emisjami (w skrócie: KOBiZE). Jeszcze mniej osób wie, czym KOBiZE się zajmuje. A szkoda, bo patrząc z perspektywy budżetu państwa, to obecnie jedna z najbardziej kluczowych instytucji, która zapewnia rządowi gigantyczne dochody.

Na czym polega jej „kluczowość”? Otóż zgodnie z pakietem energetyczno-klimatycznym oraz zasadami Europejskiego Systemu Handlu Emisjami, każde państwo wchodzące w skład UE ma do dyspozycji pewien określony pakiet uprawnień do emisji CO2. Co

istotne – pakietem tym można częściowo swobodnie dysponować (np. dany kraj może przekazać określoną pulę uprawnień do emisji CO₂ na rzecz konkretnego przedsiębiorstwa i w ten sposób odciążyć je od obowiązku zapłaty za możliwość emitowania CO₂ do atmosfery). W praktyce jednak władze krajowe większość posiadanych praw do emisji wolną sprzedawać za pośrednictwem Europejskiej Giełdy Energii (EEX).

Z racji tej, że ceny uprawnień do emisji CO₂ w ciągu kilku miesięcy poszybowały mocno w górę (z poziomu 5-6 euro za 1 tonę CO₂ do 20-22 euro za 1 tonę CO₂), przychody ze sprzedaży tych uprawnień również wystrzeliły. Jeszcze w 2014 roku państwo polskie z tytułu sprzedaży uprawnień do emisji CO₂ otrzymało zaledwie 80 mln euro (czyli ok. 330 – 340 mln zł). W tym roku (od stycznia do końca października) przychody budżetowe Polski z tego tytułu wyniosły już ponad 1 mld euro (czyli ok. 4,3 mld zł)!

Europejski System Handlu Emisjami to z jednej strony przekleństwo dla polskiego przemysłu i polskiej energetyki (która w ponad 80 proc. opiera się na wysokoemisyjnym węglu). Z drugiej strony – w obecnej sytuacji, gdy rynkowe ceny uprawnień do emisji CO₂ biją kolejne rekordy – to szansa dla budżetu kraju na zasypanie dziury budżetowej. Ponad 5 mld złotych, które w tym roku zasilą budżet kraju, to bez wątpienia potężna kwota.

Nie wykluczam, że w przyszłym roku rząd PiS będzie ją chciał wykorzystać na wypłacanie finansowych rekompensat dla odbiorców energii elektrycznej, którzy będą musieli płacić wyższe rachunki za prąd spowodowane wzrostem cen za... uprawnień do emisji CO₂. W ten oto sposób dojdzie do epickiego strołowania całego Europejskiego Systemu Handlu Emisjami, który w założeniach miał promować odnawialne źródła energii, a w polskiej praktyce będzie wykorzystany do wypłacania kasy za korzystanie z energii wyprodukowanej z węgla.

Zdjęcie: [Pixource](#) (CC0)

Na podstawie: [Bankier.pl](#), [KOBiZE.pl](#)

Źródło: [Niewygodne.info.pl](#)